

PRZEDMOWA

Jaka strategia obronna jest najlepsza dla Ameryki?

Inaczej mówiąc, jak określić cele, w obronie których Stany Zjednoczone powinny być gotowe do podjęcia walki i jak siły zbrojne USA powinny się przygotować do udziału w wojnach? Ponieważ te pytania dotyczą kwestii życia i śmierci, a także strat na ogromną skalę, nie można udzielić na nie sensownej odpowiedzi bez jasnego określenia celów, jakim taka strategia miałaby służyć.

Przez wiele lat pytania te nie miały naglącego czy podchwytliwego wydźwięku. Po upadku Związku Sowieckiego Stany Zjednoczone były na tyle potężniejsze od potencjalnych rywali, że mogły z łatwością pokonać każdego adwersarza w walce o dowolną sprawę, o którą mogłyby chcieć rywalizować. Choć prawdopodobnie nie były zdolne do zajęcia Pekinu czy Moskwy bez narażania się na nuklearny odwet, nie miały powodu, by podjąć taką próbę. Utrzymywały globalny prymat bez podejmowania tego rodzaju działań. W każdej sprawie, o którą chciałyby walczyć – czy to z Rosją o NATO, czy z Chinami o Tajwan, Morze Południowochińskie bądź Japonię – wystarczyło użyć odpowiednich środków, aby utrzymać przewagę.

Tamtego świata już nie ma. „Epoka jednobiegunowa” dobiegła końca¹.

Przyczynił się do tego przede wszystkim wzrost znaczenia Chin. Napoleon miał powiedzieć, że cały świat zadrży, kiedy Chiny się przebudzą². Chiny właśnie się przebudziły i rosną w siłę. A świat rzeczywiście drży. Po raz pierwszy od XIX w. Stany Zjednoczone nie cieszą się statusem bezsprzecznie najsilniejszej gospodarki świata. W konsekwencji obserwujemy powrót do zjawiska określanego mianem rywalizacji wielkich mocarstw. Pojęcie to w eufemistyczny

¹ Ch. Krauthammer, *The Unipolar Moment*, „Foreign Affairs” 1990/1991, t. 70, nr 1, s. 23–33.

² Ta uwaga jest często przypisywana Napoleonowi, chociaż może to być tylko legenda. Zob. I.S. Fish, *Crouching Tiger, Sleeping Giant*, „Foreign Policy”, 19 stycznia 2016 r., <https://foreignpolicy.com>. Niemniej wymownie odniósł się do tego sam Xi Jinping. Zob. T. Ng, A. Chen, *Xi Jinping Says World Has Nothing to Fear from Awakening of 'Peaceful Lion'*, „China Morning Post”, 28 marca 2014 r., www.scmp.com.

sposób opisuje niemalże fizyczną rzeczywistość: pojawienie się tak dużego obiektu w dowolnym systemie powoduje konsekwencje dla tego systemu, który z kolei musi pogodzić się z istnieniem takiego obiektu. Wielkość i złożoność Chin sprawiają, że wzrost potęgi Państwa Środka jest zjawiskiem o ogromnym znaczeniu. Czym innym jest jego opisanie, a czym innym zrozumienie sposobu, w jaki należy na nie reagować.

Książka jest próbą wyjaśnienia, co ta nowa rzeczywistość oznacza dla obrony Stanów Zjednoczonych i ich żywotnych interesów. Motywacją do jej napisania była obawa, że Amerykanie oraz podmioty zainteresowane strategią obronną USA wciąż nie mają podbudowy teoretycznej, która pomoże im odpowiedzieć na powyższe pytania w sposób zarazem wyczerpujący, dokładny i rzetelny. Oczywiście istnieją współczesne znakomite opracowania na ten temat. Są one jednak poświęcone głównie problematyce wielkiej strategii. Niewiele z nich prezentuje jedną, spójną koncepcję, która zawierałaby jasne wytyczne co do szczegółowych założeń narodowej strategii obronnej postrzeganej jako element wielkiej strategii³.

³ Przykłady najnowszych ważnych prac dotyczących wielkiej strategii: R. Jervis, *American Foreign Policy for a New Era*, Routledge, New York, 2005; Ch. Layne, *The Peace of Illusions: American Grand Strategy from 1940 to the Present*, Cornell University Press, Ithaca 2006; S.G. Brooks, W.C. Wohlforth, *World Out of Balance: International Relations and the Challenge of American Primacy*, Princeton University Press, Princeton 2008; A.L. Friedberg, *A Contest for Supremacy: China, America, and the Struggle for Mastery in Asia*, W.W. Norton, New York 2011; H. Brands, *What Good Is Grand Strategy? Power and Purpose in American Statecraft from Harry S. Truman to George W. Bush*, Cornell University Press, Ithaca 2014; C.S. Gray, *Strategy and Defense Planning: Meeting the Challenge of Uncertainty*, Oxford University Press, New York 2014; H. Kissinger, *World Order*, Penguin, New York 2014 [wyd. pol.: H. Kissinger, *Porządek światowy*, tłum. M. Antosiewicz, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017 – przyp. red.]; B.R. Posen, *Restraint: A New Foundation for U.S. Grand Strategy*, Cornell University Press, Ithaca 2014; H. Brands, *Making the Unipolar Moment U.S. Foreign Policy and the Rise of the Post-Cold War Order*, Cornell University Press, Ithaca 2016; A.-M. Slaughter, *The Chessboard and the Web: Strategies of Connection in a Networked World*, Yale University Press, New Haven 2017; Th.J. Wright, *All Measures Short of War: The Contest for the 21st Century and the Future of American Power*, Yale University Press, New Haven 2017; J.L. Gaddis, *On Grand Strategy*, Penguin, New York 2018 [wyd. pol.: J.L. Gaddis, *Geniusze strategii*, tłum. P. Szadkowski, Wydawnictwo RM, Warszawa 2022 – przyp. red.]; R. Kagan, *The Jungle Grows Back: American and our Imperiled World*, Alfred A. Knopf, New York 2018; J.J. Mearsheimer, *The Great Delusion: Liberal Dreams and International Realities*, Yale University Press, New Haven 2018 [wyd. pol.: J.J. Mearsheimer, *Wielkie złudzenie. Liberalne marzenia a rzeczywistość międzynarodowa*, tłum. T. Bieroń, Universitas, Kraków 2021 – przyp. red.]; S.M. Walt, *The Hell of Good Intentions: America's Foreign Policy Elite and the Decline of U.S. Primacy*, Farrar, Straus and Giroux, New York 2018; M.E. O'Hanlon, *The Senkaku Paradox: Risking Great Power War over Small Stakes*, Brookings Institution Press,

Brak takiej koncepcji stanowi poważny problem. W epoce jednobiegunowej Amerykanie mogli podejmować decyzje w kwestiach strategicznych bez specjalnego przejmowania się ich konsekwencjami, ponieważ przewaga amerykańskiej potęgi zabezpieczała USA przed zbyt bolesnymi skutkami ich własnych działań.

Tak już nie jest. Siły są bardziej rozproszone, a kraje, które stały się potęgami, szczególnie Chiny, nie są tradycyjnymi sprzymierzeńcami USA. Dziesięć lat temu Stany Zjednoczone wydawały na obronność więcej niż 18 krajów zajmujących kolejne miejsca w rankingu wydatków łącznie, przy czym większość państw w tym zestawieniu to bliscy sojusznicy USA. Dzisiaj ta proporcja się zmniejszyła. Wydatki obronne USA wynoszą tyle, ile suma budżetów obronnych kolejnych siedmiu państw, podczas gdy Chiny, które awansowały na drugie miejsce w rankingu, przez ostatnie 25 lat zwiększały swoje wydatki na obronność o 10% rocznie. Jest bardzo prawdopodobne, że ta proporcja skurczy się jeszcze bardziej wraz ze wzrostem znaczenia Chin⁴.

Zmianie uległa nie tylko struktura globalnych sił. W latach 90. ubiegłego stulecia i w pierwszej dekadzie XXI w. mogło się wydawać, że świat staje się bardziej pokojowy i skłonny do współpracy, a państwa takie jak Chiny czy Rosja akceptują ówczesny krajobraz międzynarodowy. Ostatnio jednak atmosfera w światowej polityce stała się bardziej napięta, zaobserwowano nawet powrót skłonności do rywalizacji, co odzwierciedlało nie tylko zmiany strukturalne, lecz także odradzanie się jawnych postaw konfrontacyjnych. To oznacza, że prawdopodobieństwo wybuchu wielkiej wojny, którą

Washington 2019; P. Porter, *Advice for a Dark Age: Managing Great Power Competition*, „Washington Quarterly” 2019, t. 42, nr 1, s. 7–25; R. Lissner, M. Rapp-Hooper, *An Open World: How American Can Win the Contest for Twenty-First Century Order*, Yale University Press, New Haven 2020.

⁴ Kalkulacje wydatków wojskowych z podziałem na państwa (w 2018 r. w dol.) wg danych Stockholm International Peace Research Institute: SIPRI Military Expenditure Database, 2019, www.sipri.org, oraz Agencji Wywiadu Wojskowego USA, *China Military Power: Modernizing a Force to Fight and Win*, Defense Intelligence Agency, Washington 2019, www.dia.mil. Oficjalne szacunki rządu USA zob. Departament Obrony USA, *Summary of the 2018 National Defense Strategy of the United States of America: Sharpening the American Military's Strategic Edge*, US Department of Defense, Washington, styczeń 2018. Zob. również Eric Edelman i in., *Providing for the Common Defense: The Assessment and Recommendations of the National Defense Strategy Commission*, United States Institute for Peace, Washington 2018, www.usip.org.

zaczęto już uważać za relikw przeszłości, przynajmniej w niektórych częściach świata, obecnie jest znacząco większe niż dotychczas.

Jak Stany Zjednoczone powinny się odnaleźć w tej sytuacji? Fundamentalne znaczenie ma fakt, że obecnie istnieją strukturalne ograniczenia odnośnie do możliwości działania Stanów Zjednoczonych, które nie mogą robić wszystkiego naraz. Muszą zatem dokonywać trudnych wyborów. A w przypadku trudnych wyborów niezbędna jest koncepcja, na podstawie której podejmowane są decyzje – inaczej mówiąc: strategia. Państwo może poradzić sobie bez świadomej strategii w sytuacji, gdy konsekwencje jego działań są mało istotne, kiedy inni decydują o jego losie lub kiedy jest podporządkowane innej strategii wprowadzonej już w życie. Jednak ze względu na nowo powstałe ograniczenia Amerykanie muszą pogodzić swoje międzynarodowe aspiracje i zobowiązania z możliwościami i chęciami ich zrealizowania. Aby w takich warunkach podjąć rozsądne decyzje, Amerykanie potrzebują bazy, na podstawie której określą, co jest dla nich ważne, a co ma mniejsze znaczenie, co jest największym zagrożeniem dla ich interesów narodowych oraz jak najlepiej realizować te interesy z uwzględnieniem kosztów i ryzyka, jakie są skłonni ponieść.

Należy pamiętać, że strategia jest jedynie koncepcją, a nie ogólnym planem działań. Strategia opiera się na spójnym obrazie świata i uwzględnia logikę, według której należy dokonywać wyborów i ustalać priorytety. U jej podstaw leży uproszczona logika ułatwiająca funkcjonowanie w skomplikowanym świecie, który bez niej byłby znacznie bardziej złożony i trudny do opanowania. W tym sensie strategia jest jak dobra teoria, która ma pomóc zrozumieć świat – powinna być prosta, ale nie nazbyt prosta. Bez takiej logiki nie da się spójnie rozróżnić między tym, co naprawdę ważne i na co trzeba się szczególnie dobrze przygotować, a tym, z czym można łatwo się uporać lub co można zignorować. W sytuacji ograniczonych zasobów, z jaką mierzą się obecnie Stany Zjednoczone, brak strategii to prosta droga do frustracji bądź klęski.

Koncepcja strategiczna jest szczególnie potrzebna w okresach przejściowych, w czasach takich jak obecne, kiedy idee i koncepcje z przeszłości coraz mniej pasują do aktualnej rzeczywistości. W okresie pozimnowojennej supremacji niektórzy Amerykanie – a już na pewno niektórzy amerykańscy przywódcy i myśliciele – tak dalece

oderwali się od rzeczywistości, że nabyli błędnych przekonań co do tego, co Stany Zjednoczone mogłyby i powinny osiągnąć na arenie międzynarodowej. Taka postawa miała szereg przykrych konsekwencji. Co więcej, wielu czołowych amerykańskich myślicieli zajmujących się sprawami międzynarodowymi do dziś żywi te mylne przekonania, tak jakby mieli nadzieję, że naród siłą woli wskrzesi świat jednobiegunowy – choć wielu zwykłych Amerykanów czuje, że rzeczywistość znacząco się zmieniła. Jednocześnie, zwłaszcza w kręgach akademickich, daje się zauważyć silne dążenie do tego, by Stany Zjednoczone zredukowały swoje ambicje i zaczęły prowadzić politykę zagraniczną znacznie mniej zaangażowaną niż ta, którą realizowały od końca II wojny światowej.

Moim celem jest przedstawienie sposobu, w jaki Amerykanie mogą odnaleźć się w tej nowej rzeczywistości, aby nadal móc realizować i chronić swoje interesy zagraniczne, ponosząc przy tym ryzyko i wydatki na możliwym do zaakceptowania poziomie. W szczególności interesują mnie możliwości jak najlepszego przygotowania się Amerykanów do prowadzenia wojny w obronie swoich interesów. Książka dotyczy strategii obronnej. Choć bazuje na wielkiej strategii, skupia się przede wszystkim na sprawach wojskowych. Wojna to nie tylko jeden z obszarów ludzkiej aktywności. Uważam, że sprawy wojskowe mają pod wieloma ważnymi względami decydujące znaczenie. Nie wpływają jednak na wszystkie sfery życia, dlatego jeśli strategia obronna jest przemyślana, mogą okazać się marginalne. O sukcesie strategii opisanej w tej książce będzie można mówić, jeśli wystąpi właśnie taki efekt, tj. zaistnieje sytuacja, w której groźba wojny nie jest znacząca. Paradoksalnie, osiągnięcie tego celu wymaga jasnego i rygorystycznego skupienia uwagi na wojnie. Z tej książki czytelnicy nie dowiedzą się, jak konkurować z Chinami gospodarczo, jak powinna ewoluować większość instytucji międzynarodowych. Nie porusza ona też innych problemów polityki międzynarodowej. Nie chodzi o to, że kwestie te mają niewielkie znaczenie – bo przecież są ważne – ale o to, że będą musiały zejść na dalszy plan, jeśli Amerykanie nie będą mieli odpowiedniej strategii obronnej. Opracowanie takiej strategii jest zadaniem, które realizuję w tej książce.

Chociaż opracowanie dotyczy wojen – dlaczego wybuchają, w jakim celu i jak powinny być prowadzone – to w założeniu ma ona

promować pokój, szczególnie przyzwoity pokój. Jednak przyzwoity pokój współgrający z wolnością, bezpieczeństwem oraz dobrobytem Amerykanów nie powstaje spontanicznie⁵. Jest on bowiem osiągnięciem. Książka ma przedstawić sposób, w jaki Amerykanie mogą osiągnąć taki pokój, ponosząc przy tym możliwe do zaakceptowania ryzyko i koszty, w realiach, w których przyzwoitego pokoju nie można już uważać za oczywistość.

Struktura książki

Książka jest skonstruowana dedukcyjnie, tzn. zaczyna się od omówienia podstawowych zasad, a następnie – w oparciu o przyjętą logikę – formułowane są wnioski. Takie podejście ułatwia czytelnikowi zrozumienie logicznego rozwoju wypadków i jest korzystniejsze niż podejście polegające na objaśnianiu wniosków przedstawionych na początku. Z myślą o osobach, które chcą mieć jasne wyobrażenie o tym, czego dowiedzą się z kolejnych rozdziałów, oraz o tych, które lubią czytać wybiórczo, poniżej przedstawiam strukturę książki. Rozdziały od pierwszego do czwartego przedstawiają szeroką strategię geopolityczną, która powinna leżeć u podstaw amerykańskiej strategii obronnej; rozdziały od piątego do jedenastego zawierają omówienie strategii militarnej niezbędnej do realizacji tej szerszej strategii. Rozdział dwunasty zawiera krótkie wnioski.

Rozdział pierwszy omawia zasadnicze cele amerykańskiej wielkiej strategii oraz opisuje stopień, w jakim kształtują one amerykańską politykę obronną. Przedstawiona jest centralna rola równowagi sił, ze szczególnym uwzględnieniem głównego celu, jakim jest uniemożliwienie innemu krajowi zdobycia hegemonii w jednym z kluczowych regionów świata, które ma służyć utrzymaniu bezpieczeństwa, wolności i dobrobytu Amerykanów. Wyjaśniono także, dlaczego Azja – ze względu na swoje bogactwo i potencjał – jest najważniejszym regionem świata oraz dlaczego Chiny są drugim najważniejszym krajem na ziemi. Jak każda globalna potęga, Chiny są zainteresowane ustanowieniem hegemonii w swoim regionie i, o łatwe do przewidzenia, Pekin wydaje się dążyć do

⁵ A. Tennyson, *In Memoriam*, Cambridge University Press, New York 2013, s. 80.

realizacji tego celu. Dlatego niedopuszczenie do uzyskania przez Chiny hegemonii w Azji jest zasadniczym celem amerykańskiej wielkiej strategii.

W rozdziale drugim wyjaśniam, dlaczego korzystna równowaga sił w poszczególnych regionach ma znaczenie dla amerykańskiej strategii, oraz omawiam rolę koalicji antyhegemonicznych w utrzymaniu tej równowagi poprzez skupianie państw w grupy, których połączona siła przewyższa siłę, jaką może zmobilizować kraj pretendujący do roli regionalnego hegemonia wraz ze swoimi sprzymierzeńcami. Rozdział ten opisuje wyzwania związane z formowaniem i podtrzymywaniem takich koalicji w obliczu działań potencjalnego regionalnego hegemonia, który stosuje skoncentrowaną strategię sekwencyjną, zaplanowaną na doprowadzanie do spięć w koalicji lub jej rozbitcie. Dzięki zastosowaniu takiej strategii pretendent jest w stanie odizolować kolejnych członków koalicji, stopniowo osłabiając ją aż do osiągnięcia celu, jakim jest uzyskanie hegemonii. Problem ten podkreśla znaczenie głównego stabilizatora – zwłaszcza zewnętrznego – i wyjątkowej zdolności Stanów Zjednoczonych do odgrywania tej roli. Rozdział drugi wyjaśnia także, dlaczego Stany Zjednoczone muszą skupić się na odgrywaniu tej roli w Azji, w sytuacji gdy utworzenie na tym kontynencie koalicji antyhegemonicznej przeciwko Chinom bez udziału USA jest mało prawdopodobne. Zarysowana jest także znacznie bardziej optymistyczna perspektywa utworzenia i podtrzymania w innych kluczowych regionach świata podobnych koalicji z mniejszym udziałem USA.

Rozdział trzeci omawia znaczenie sojuszków, tj. formalnych zobowiązań do walki za inne państwa, w ramach koalicji antyhegemonicznej, która może być nawet nieformalną grupą państw nawiązujących ze sobą zarówno sojusze, jak i mniej angażujące partnerstwa. Sojusze zapewniają reasekurację państwom, które mogłyby w przeciwnym razie przyłączyć się do potencjalnego hegemonia, takiego jak Chiny, szczególnie w sytuacji stosowania przez niego skoncentrowanej strategii sekwencyjnej. Z perspektywy swoich członków sojusze łączą się z ryzykiem uwikłania w niepotrzebne lub zbyt kosztowne wojny. Obrona sojusznika, szczególnie przez głównego stabilizatora, takiego jak USA, musi być bowiem zarówno efektywna, jak i wiarygodna, co może nie być łatwe do osiągnięcia. Jednak najważniejszą kwestią nie jest wiarygodność Stanów Zjednoczonych

w sensie ogólnym, rozumiana jako podtrzymanie każdej amerykańskiej deklaracji czy obietnicy złożonej kiedykolwiek, nawet nierozważnie, ale zróżnicowana wiarygodność USA w Azji definiowana jako stopień, w którym znaczące państwa regionu wierzą, że Stany Zjednoczone skutecznie obronią je przed Chinami. Zróżnicowana wiarygodność pozwala z kolei Stanom Zjednoczonym podejmować trudne, choć istotne decyzje w innych częściach świata bez osłabiania zaufania, jakim darzą je kraje azjatyckie.

Rozdział czwarty zawiera definicję amerykańskiego okręgu sojuszniczego zwanego też okręgiem obronnym. Jako że sukces koalicji antyhegemonicznej zależy od skutecznej ochrony przez Stany Zjednoczone ich zróżnicowanej wiarygodności oraz ostrożnego zarządzania nią, USA muszą starannie selekcjonować państwa, które chcą włączyć do koalicji, i te, które chcą z niej wykluczyć. Jeśli zobowiązania wobec koalicjantów będą zbyt słabe, słaba też będzie koalicja; jeśli zobowiązania będą zbyt daleko idące, USA narażą się na ryzyko niewywiązania się z obietnic, porażkę i utratę swojej zróżnicowanej wiarygodności. Podczas gdy niektóre kraje, np. Australia czy Japonia, zdecydowanie powinny zostać włączone do koalicji, w przypadku innych sytuacja nie jest już tak jednoznaczna. Ze względu na kruchość i dynamikę równowagi sił Stany Zjednoczone powinny zabiegać o włączenie do koalicji tylu krajów, ile będą mogły obronić, jednocześnie wykluczając te, których obronić nie zdołają. Na pytanie, które kraje powinny znaleźć się w koalicji, nie można jednak udzielić jednoznacznej odpowiedzi bez określenia, jaka strategia wojskowa jest najlepsza dla Stanów Zjednoczonych. Dlatego najpierw konieczne jest zrozumienie, na czym polega najlepsza amerykańska strategia militarna, a dopiero potem będzie można zdefiniować optymalny okrąg obronny.

W rozdziale piątym zaczyna się omówienie najlepszej dla Stanów Zjednoczonych strategii militarnej w świetle wspomnianych rozległych wyzwań geopolitycznych. Poruszona jest w nim problematyka poprowadzenia ograniczonej wojny przeciw Chinom, przy założeniu, że oba kraje mają arsenały nuklearne zdolne do uderzenia odwetowego. W tym kontekście wyjaśnione jest także, dlaczego Stany Zjednoczone muszą się przygotować do poprowadzenia ograniczonej wojny. Rozdział ten ponadto objaśnia, dlaczego w razie jakiegokolwiek wojny między Stanami Zjednoczonymi a Chinami

w interesie obu krajów leży, aby konflikt miał ograniczony zasięg, i dlatego obie strony podejmą kroki w celu uniknięcia konfliktu jądrowego na szeroką skalę. Ponieważ żadna ze stron nie może poważnie rozważać wywołania wojny totalnej o częściową stawkę (nawet jeśli jest ona istotna), stroną wygrywającą będzie kraj, który przy istniejących ograniczeniach będzie walczył skuteczniej. Oznacza to, że wygranym będzie ten kraj, który będzie potrafił osiągnąć swój cel, jednocześnie narzucając przegranemu tak wielki ciężar eskalacji, że nie będzie on mógł ani chciał odrodzić się po częściowej porażce.

W rozdziale szóstym piszę, że w planowaniu obronnym Stany Zjednoczone powinny skupić się na najlepszych strategiach militarnych Chin zamiast po prostu zasłaniać się brakiem wiedzy na ten temat i przygotowywać się na wszelkie ewentualności czy koncentrować się na najbardziej prawdopodobnych lub najbardziej niszczycielskich chińskich strategiach.

Rozdział siódmy pokazuje, że najlepszą chińską strategią militarną najprawdopodobniej będzie metoda faktów dokonanych wymierzona w najbardziej narażonego na takie działania członka koalicji antyhegemonicznej, szczególnie takiego, który z Waszyngtonem związany jest sojuszem lub quasi-sojuszem. Wynika to z założenia, że strategie opierające się na przekonywaniu państwa będącego celem takich działań do rezygnacji ze swoich dóbr podstawowych, takich jak suwerenność – a Chiny musiałyby tak się zachować, chcąc utworzyć swoją regionalną hegemonię – prawdopodobnie się nie powiodą. Zamiast tego, dążąc do podporządkowania sobie państwa obranego za cel, Chiny najprawdopodobniej będą polegać głównie na brutalnej sile, a jednocześnie będą stosować perswazję w celu odstraszenia sojuszników tego państwa od podejmowania jego skutecznej obrony. Optymalną formą takiej strategii jest metoda faktów dokonanych, w ramach której Chiny mogą zająć bezbronnych sojuszników USA, takich jak Tajwan czy Filipiny, a jednocześnie odstraszać próby dostatecznie silnej obrony podejmowane przez Stany Zjednoczone lub inne kraje, które potencjalnie mogłyby wziąć udział w działaniach obronnych. Jeśli tego rodzaju strategia zostałaby zastosowana sekwencyjnie, mogłaby zachwiać zróżnicowaną wiarygodnością USA i osłabić koalicję aż do jej rozpadu, co otworzyłoby Chinom drogę do hegemonii w regionie. Najbardziej

prawdopodobnym pierwszym celem Chin jest Tajwan ze względu na bliskość geograficzną oraz swój status quasi-sojusznika Stanów Zjednoczonych.

Rozdział ósmy przedstawia optymalną amerykańską odpowiedź na najlepszą strategię Chin. Przywrócenie dominacji militarnej nad Państwem Środka jest niewykonalne, biorąc pod uwagę jego wielkość i tempo wzrostu gospodarczego. Eskalacja, zarówno pozioma, jak i pionowa, najprawdopodobniej zakończy się niepowodzeniem bądź doprowadzi do strat nieproporcjonalnych do potencjalnych zysków. Zatem najlepszą amerykańską strategią militarną jest obrona przez udaremnianie polegająca na uniemożliwieniu Chinom użycia siły militarnej do osiągnięcia celów politycznych. Chińska strategia podporządkowania sobie wybranych państw metodą faktów dokonanych wykracza poza zamiar zajęcia peryferyjnego terytorium: Chiny muszą zająć kluczową część terytorium państwa obranego za cel. Wykorzystując swoją przewagę w tej sytuacji, Pekin mógłby narzucić własne warunki; bez tego przekonanie nawet stosunkowo słabych państw do rezygnacji z suwerenności jest mało prawdopodobne. Zatem Stany Zjednoczone i inni zaangażowani członkowie koalicji powinni szukać sposobu na uniemożliwienie Chinom osiągnięcia tego zamierzenia. Mogą tego dokonać albo poprzez uniemożliwienie Chinom zajęcia kluczowego terytorium należącego do państwa obranego za cel w pierwszej kolejności, albo poprzez wyparcie agresorów, zanim zdołają oni skonsolidować swoją władzę.

W rozdziale dziewiątym argumentuję, że jeżeli chińską inwazję na Tajwan lub Filipiny uda się zatrzymać w jeden z tych dwóch sposobów, na barkach Chin spocznie ogromny ciężar eskalacji. Jest mało prawdopodobne, aby Chiny podniosły się po takiej klęsce, gdyż każda kolejna próba ataku może spotkać się ze zdecydowaną odpowiedzią koalicji. W takiej sytuacji obrońcy mogą albo przygotować się na długotrwałą wojnę na korzystnych dla siebie warunkach, albo wymusić na Chinach akceptację warunków kapitulacji, przy czym najskuteczniej byłoby połączyć elementy udaremniania z dążeniem do narzucenia kosztów. Jeśli obrońcy zdołają pokonać najlepszą strategię militarną Chin nawet w przypadku Tajwanu, koalicja antyhegemoniczna będzie miała ogromne szanse powodzenia

w dążeniu do zablokowania chińskich planów ustanowienia hegemonii w regionie.

Rozdział dziesiąty zaczyna się od podkreślenia faktu, że przeprowadzenie skutecznej obrony Tajwanu, choć możliwe do zrealizowania, nie jest bynajmniej łatwe. Chiny mogą okazać się zbyt potężne, a uczestnicy koalicji zbyt słabo przygotowani, by stawić skuteczny opór. W takim przypadku obrońcy mogą być zmuszeni do przedłużania wojny, aby przeprowadzić skuteczną obronę przez udaremnianie, licząc się przy tym z wysokimi kosztami eskalacji. Jeśli natomiast obrońcom nie uda się powstrzymać skutecznej chińskiej inwazji, koalicja może być nawet zmuszona do odbicia utraconego sojusznika. Kluczowym pytaniem jest, w jaki sposób koalicja, która – jeśli ma spełnić oczekiwany cel – powinna składać się z państw, których łączny potencjał przewyższy potęgę Chin i ich sprzymierzeńców, będzie w stanie wykrzesać z siebie determinację do podjęcia kosztownych i ryzykownych kroków prowadzących ją do zwycięstwa. Rozwiązaniem tego problemu jest strategia wiążąca. To koncepcja, która w przemyślany sposób ustawia koalicjantów, w tym Stany Zjednoczone, w takiej pozycji, że zastosowanie przez Pekin swojej najlepszej strategii militarnej wiązałoby się ze wzrostem determinacji koalicjantów do pokonania Chin. Logika tej strategii polega na dążeniu do tego, by Chiny, wdrażając swoją najlepszą strategię, dały koalicjantom do zrozumienia, że z ich punktu widzenia lepiej będzie pokonać Chiny teraz, a nie później. Ten cel będzie możliwy do osiągnięcia, jeśli w wyniku działań Chin członkowie koalicji uwierzą, że Pekin jest teraz bardziej agresywny, okrutny, niewiarygodny, potężny i że ma mniej szacunku dla ich honoru niż kiedyś.

Rozdział jedenasty koncentruje się na omówionych w książce implikacjach dla amerykańskiej strategii obronnej. Dla establishmentu wojskowego USA najwyższym priorytetem powinno być uniemożliwienie Chinom podporządkowania sobie azjatyckiego sojusznika lub quasi-sojusznika Stanów Zjednoczonych, a jednym z najważniejszych zadań powinno być rozwijanie i podtrzymywanie zdolności do przeprowadzenia obrony Tajwanu z wykorzystaniem obrony przez udaremnianie. W świetle powyższego Stany Zjednoczone powinny przede wszystkim utrzymać swój obecny okrąg obronny w Azji. Powinny też unikać tworzenia nowych

sojuszów, zwłaszcza w Azji kontynentalnej, ale jeśli sytuacja będzie tego wymagać, możliwe jest przyłączenie do koalicji niewielkiej liczby państw azjatyckich jako sojuszników. Stany Zjednoczone powinny również kontynuować silną strategię odstraszenia nuklearnego oraz ukierunkowane i skuteczne podejście do kwestii walki z terroryzmem. Ponadto USA powinny utrzymać tarczę antyrakietową przeciwko Korei Północnej i Iranowi, o ile nie będzie to zbyt kosztowne. Z drugiej strony, ze względu na swoje ograniczone zasoby, Stany Zjednoczone nie powinny zmieniać liczebności i struktury swojej armii, ani też stawiać jej w konieczności prowadzenia konfliktu równoległego do wojny z Chinami o Tajwan. Jej pierwszorzędnym priorytetem musi być obrona azjatyckich sojuszników przed Chinami. Gdyby jednak Stany Zjednoczone chciały zabezpieczyć się na jeszcze inne okoliczności, mogą przygotować się na alternatywny scenariusz, w którym nie będą w stanie realnie zapobiec zwycięstwu oponenta, pomimo udaremnienia chińskiej napaści na któregoś z azjatyckich sojuszników. Mam na myśli udaremnienie rosyjskiego ataku przeprowadzonego metodą faktów dokonanych na wschodniego sojusznika NATO. Jest to drugi scenariusz, w którym Stany Zjednoczone będą musiały stawić czoła mocarstwu dysponującemu arsenałem jądrowym zdolnym do uderzenia odwetowego i będącemu w stanie zająć i utrzymać terytorium sojusznika. Stany Zjednoczone powinny zatem zabiegać o zwiększenie znaczenia państw europejskich w NATO. Rozdział ten zawiera też rozważania na temat działań, jakie należałoby podjąć, jeśli zarówno obrona przez udaremnianie, jak i strategia wiążąca zawiodą. W takim wypadku selektywne rozmieszczenie broni jądrowej na terytorium sojuszników może okazać się najmniej złą opcją, choć byłoby to działanie niebezpieczne i w żadnym razie niebędące panaceum.

Zamykający książkę rozdział dwunasty kładzie nacisk na ostateczny cel opisanej strategii, którym jest zdolność do osiągnięcia przyzwoitego pokoju i możliwego do zaakceptowania odprężenia w relacjach z Chinami. Osiągnięcie tego celu wymaga jednak stanowczych i skoncentrowanych działań oraz pogodzenia się z realną możliwością wybuchu wojny z Chinami.